Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

Numer pojedynczy 50 gr.

Wychodzi raz w miesiącu.

Abonament roczny zł. 6.—
„ półroczny zł. 3·60

KRAKOWSKI MERKUR

Wiadomości ekonomiczno-finansowe

Przedruk dozwolony tylko za zgodą redakcji i podaniem źródła

Administracja i Redakcja: Rynek Gł. 33. Telefon Nr. 158-28. P. K. O. Kraków Nr. 410.585 i 410.590.

Rocznik II. Kraków, 1 stycznia 1932. Nr. 1.

TREŚĆ:

Nowe zarządzenia Rządu w interesie gospodarczym Państwa.

Stan gospodarczy Polski w porównaniu ze stosunkami w państwach sąsiednich i przy uwzględnieniu ogólnego kryzysu ekonomicznego, wykazuje przedewszystkiem ze względu na bilans handlowy Państwa, tendencje do poprawy. Zarządzenia rządu odnośnie do polityki celnej dały tego rodzaju wyniki, że wykazały one dowodnie konieczność ich wydania. W ciągu 11-tu pierwszych miesięcy roku 1931 nadwyżka eksportu nad importem wyniosła 389,2 miljony złotych. Nadwyżka ta nawet wykazuje tendencje wzrostu, bo wyniosła ona w miesiącu listopadzie ub. r. 59,2 miljony złotych wobec 32,1 miljonów złotych w tym samym miesiącu r. 1930.

Dodatni ten bilans handlowy, a więc nadwyżka eksportu nad importem ma ze względu na stosunki gospodarcze Państwa wielkie bardzo znaczenie. Nadwyżka ta powoduje, że nietylko dewizy tj. waluty obce nie odpływają z Państwa zagranicę, ale przeciwnie znaczna ilość dewiz obcych jako równowartość nadwyżki eksportu, przypływa do Państwa. W ten sposób doskonale zresztą fundowana waluta nasza, nie tylko nie jest narażona na jakiekolwiek wstrząsy, któreby mogły spowodować stosunki ekonomiczno-walutowe Państw innych, ale jeszcze doznaje wzmocnienia. Z dumą powiedzieć możemy, że mimo spadku wartości szylinga austr., wszystkich walut państw północnych, a nawet angielskiego funta szterlinga, złoty polski stoi silnie jak granit, mimo że nie wprowadzono żadnych ograniczeń dewizowych, — jak to miało miejsce w innych państwach. Wysyłać przeto możemy złote w dowolnej ilości zagranicę, pokrywać możemy nasze zobowiązania w walutach obcych, bez konieczności ingerencji Państwa w postaci przydziałów i ograniczeń walutowych, jak to się dzieje obecnie w szeregu Państw innych. Skutkiem jednakże spadku wartości waluty w całym szeregu Państw z Anglją na czele, zaczęła nam grozić inflacja importu towarowego, którego cena w stosunku do naszej waluty spadła ze względu na spadek wartości waluty tych państw obcych. Pozatem państwa te obecnie pdwyższyły cło od towarów do nich importowanych. Dotykało to także w wielkiej mierze Polskę, bo albo uniemożliwiało eksport, albo utrudniało go w wysokim stopniu.

Anglja, Francja, Belgja, Holandja i Szwajcarja, kraje dotąd wolno-handlowe lub na pół wolno-handlowe, a nadto wszystkie kraje środkowo-europejskie, przez wniesienie w ostatnich czasach coraz wyższych murów celnych, zagrodziły drogę naszemu eksportowi i przesunęły bardzo poważnie układ swoich stosunków handlowych z naszą szkodą, a na swoją korzyść.

W dobrze zrozumianym interesie gospodarczym naszego Państwa, widział się rząd zmuszony do znacznego podwyższenia całego szeregu stawek celnych, do dalszego skontyngentowania i wydania zakazu przywozu rozmaitego rodzaju towarów, których przywóz na przyszłość dozwolony będzie tylko na podstawie zezwolenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwa Skarbu.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zarządzenia powyższe, które ze strony Polski stanowią odpowiedź na zarządzenia celne i dewizowe, oraz na dumping walutowy innych Państw, wydadzą korzystne rezultaty, powstrzymają odpływ walut obcych z Państwa naszego, utrzymają na odpowiedniej wyżynie korzystny nasz bilans handlowy i przyczynią się do dalszego wzmocnienia naszej waluty.

Dalej Ministerstwo Przemysłu i Handlu w połączeniu z Ministerstwem Skarbu przeprowadza organizację celną na artykuły kolonjalne, kawę, herbatę i kakao oraz owoce południowe. Cło na te towary ma być również bardzo znacznie podwyższone. O ile jednak towary te będą przechodzić drogą morską przez port Gdyni, obowiązujące dotąd cło będzie bardzo znacznie obniżone dla tych właśnie towarów, które przez port Gdyni przejdą. Zarządzenia te mają na celu podniesienie z jednej strony sprawności ekonomicznej nowo wybudowanego portu w Gdyni i zupełne uniezależnienie się od egoistycznej, wymierzonej na szkodę Państwa, polityki gospodarczej Gdańska. Aby tę celową politykę gospodarczą rządu zohydzić, podnoszono, że chodzi w tym wypadku o stworzenie monopolów i wyłączenie na rzecz pewnych grup kapitalistycznych w Państwach obcych, a więc, że chodzi o stworzenie przywileji ze szkodą szerokich mas ludności. Tak jednak nie jest. Wszystkie te zarządzenia rządu głęboko przemyślane mają na celu utrzymanie dodatniego bilansu handlowego, a w dalszym następstwie rzeczy, utrzymanie na odpowiedniej wyżynie naszej waluty i podniesienie sprawności ekonomicznej, z wielkim nakładem majątku Państwowego i nakładem pracy nowo wybudowanego portu w Gdyni, który jest naszą dumą, a solą w oku naszych wrogów.

Wszystkie zarządzenia powyższe wydane w przededniu nowego roku przez miarodajne czynniki, przyjęte muszą być z uznaniem i zadowoleniem, ponieważ chronią nasze najpoważniejsze interesy gospodarcze.

Z NOWYM ROKIEM...

Znowu posunęliśmy się w czasokresie o jeden rok naprzód i znów potrwa jakiś czas, aż przyzwyczaimy się do liczby nowego roku 1932, w miejsce liczby ubiegłego roku. Jednak to tylko formalności, faktem jest, że postarzeliśmy się o jeden rok, o rok, który może mało komu przyniósł radości a wiele trosk. Nasuwa się znowu to aktualne pytanie! Czy nowy rok, który się rozpoczął......

Takie i tym podobne artykuły znajdują się przeciętnie we wszystkich gazetach w pierwszych dniach stycznia. Artykuły te nigdzie nie zmieniają się i były napewno przed laty tej samej treści co dzisiaj. Zna się te artykuły, bagatelizuje się je, a mimo to brak ich niemiło odczuwamy.

Są one dla noworocznego wydania gazety tak samo potrzebne, jak życzenia poszczególnych firm. Dla życzeń tych brak wprawdzie zainteresowania, wymaga się jednak specjalnej grzeczności wobec kupującej klienteli.

Znamy więc te artykuły, a pomimo tego czytamy je. Czytamy je i dajemy się przez nie sugerować.

Wypadki ostatniego roku przesuwają się przed naszemi oczyma, krytykujemy je i zastanawiamy się, jakie korzyści z tych przejść dla przyszłości wyciągnąć. Takie rozmyślania nikomu jeszcze nie zaszkodziły, przeciwnie, już wiele przysługi oddały.

Jak wiadomo nie uczymy się na błędach drugich, własne pomyłki jednak powinny nam służyć jako przestroga. Dlatego też korzystnem jest częściowo już zatarte w naszej pamięci wypadki, jeszcze raz sobie uprzytomnić i z tego obszernego zbioru, nowe kierunki dla przyszłości sobie wytyczyć. Rezultat takich rozmyślań jest przeważnie przygnębiający. Pocieszającym momentem jest w tym wypadku fakt, że mamy przed sobą cały rok, w którym możemy wszystko w miarę możności poprawić. Prócz tego przynosi każdy rok nowe nadzieje, te jednak dotyczą przeważnie materjalnych spraw. Co do tego niema dwóch zdań. Większość z nas nie posiada niestety zbyt wielkich bogactw. Celem wszystkich życzeń jest dobrobyt, to znaczy pieniądze. Jest to fakt, którego właściwie nie musimy wspominać. Na czasie jednak jest przypomnieć stare znane przysłowie: „Bogactwo nie daje jeszcze zupełnego szczęścia“ liczyć musi się z tem, że jako odpowiedź na powyższe przysłowie usłyszymy: „Daj mi tylko pieniędzy a oto, żeby być szczęśliwym, ja już się postaram“.

Troska ta nie jest najgorszą i znajdzie się napewno wielu, którzyby z rozkoszą podjęli się rozwiązania tego zagadnienia.

Bogactwo więc było i jest zawsze życzeniem każdego z nadejściem Nowego Roku.

My, z naszej strony życzymy wszystkim, ażeby w tym roku spełniły się wszelkie ich marzenia i ażeby wszystko dotychczas wyśnione — stało się rzeczywistością.

Produkcja ziół leczniczych i przemysłowych w Polsce.

Zainteresowanie ludzkości środkami leczniczemi roślinnemi, datuje się od czasów bardzo dawnych. Z chwilą rozpowszechnienia się i postępu chemji syntetycznej, tj. w ciągu wieku XIX, ludzkość odwróciła się od leków roślinnych, a zwróciła się do sztucznych związków chemicznych. Dopiero w czasie wielkiej wojny zauważono pewien początkowo nieznaczny nawrót do „babskich leków“, który z każdym rokiem potęgował się tak, że dziś nietylko pacjenci, ale nawet lekarze zwracają się do phitoterapji czyli leczenia ziołami. Zagadnienia, związane z produkcją i zbiorem ziół leczniczych oraz zastosowania ich w lecznictwie, stają się obecnie coraz bardziej aktualnemi. Interesują się niemi ministerstwa rolnictwa oraz przemysłu i handlu, we wszystkich prawie państwach i powoli nabierać one poczynają nawet znaczenia międzynarodowego. Niema bowiem kraju któryby posiadał w stanie dzikim, lub któryby produkował wszystkie gatunki ziół. Zaszła więc potrzeba wzajemnej wymiany i stwierdzenia, co które państwo posiada i co może wyprodukować. Dla tych powodów zaczęły się odbywać międzynarodowe kongresy zielarskie. Pierwszy odbył się w roku 1926 w Wiedniu, drugi w roku 1928 w Budapeszcie, trzeci w roku 1930 w Padwie i ostatni czwarty w r. u. w dniach od 16 do 21 lipca w Paryżu. Na kongresie w Padwie powołano do życia Międzynarodową Federację Ziół Leczniczych i Olejkodajnych („Fédération Internationale pour le développemens de Pherboristerie médicinale, aromatigue et des plantes similaires“) do której zgłosił swój akces w roku ubiegłym powstały w r. u. Polski Komitet Zielarski. W Polsce — kraju nawskroś rolniczym, sprawa produkcji ziół leczniczych jest niezmiernie ważna, nietylko dla gospodarstw rolnych, ale i dla całego społeczeństwa. Do tej pory dziedzina ta leżała u nas zupełnie odłogiem, mimo, że warunki gleby i klimatu pozwalają nam produkować dowolne ilości ziół plantowanych, oraz że skład flory naszej wchodzi wielka rozmaitość ziół dziko rosnących, przedstawiających niezmierne bogactwa pod względem ich ilości. Od początku wieku XX-go pojawiają się w Polsce usiłowania poszczególnych jednostek, mające na celu uporządkowanie tej dziedziny. Niestety — spotykają się one zawsze z zupełnym brakiem poparcia zarówno urzędowego, jak i też sfer zainteresowanych.

Wprawdzie istniały i istnieją różne typy organizacji dla popierania i normowania spraw związanych z produkcją, zbiorem, przetwórczością i handlem ziół leczniczych, ale te, któreby naprawdę mogły podołać zadaniu, zwykle napotykają na swej drodze przeszkodę nie do pokonania w postaci braku odpowiednich funduszów, np. wzorowo zapoczątkowana i poprowadzona przez p. magistra Jana Biegańskiego, najwybitniejszego znawcę tej dziedziny i najbardziej zasłużonego działacza na polu zielarstwa polskiego. Sekcja Ziół Leczniczych przy Centralnem Towarzystwie Kółek Rolniczych w Warszawie po ujęciu $^{3}/_{4}$ subsydjum, ze względów oszczędnościowych, została przez wymienione towarzystwo skasowana. Stało się to z niepowetowaną dotychczas stratą, przedewszystkiem dla tych wszystkich, którzy pozakładali wczasie istnienia tej sekcji plantacje ziół leczniczych i olejkodajnych, a następnie tych, którzy mieli zamiar je założyć. Zabrakło bowiem kierownika, któryby swemi bezcennemi wskazówkami umiejętnie pokierował planami i czynami zainter. rolników.

Powstały mianowicie w r. b. Polski Komitet Zielarski, zajmuje się raczej zagadnieniami teoretycznemi, gdyż również dla braku pieniądzy nie mógłby sprostać zadaniu, które w jego poczynaniach powinnoby odgrywać rolę dominującą. Wszystkie inne organizacje istniejące nie wykazują żadnej godnej uwagi działalności, co świadczy o nieumiejętnem zorganizowaniu ich wszelkich poczynań.

Dlatego też należałoby stworzyć nową placówkę, — wyposażyć ją w odpowiednie kapitały, aby mogła zająć się praktycznem, racjonalnem uregulowaniem produkcji i zbioru ziół leczniczych i przemysłowych w całej Polsce. Zadaniu temu mogłoby sprostać tylko stacja aklimatyczna, położona w pobliżu Warszawy, na czele której stanąłby wytrawny kierownik. Za powołaniem do życia tej placówki przemawia jeszcze to, że aby powstały w Polsce wzorowe gniazda kultury roślin leczniczych i olejkodajnych — właściciele ich musieliby się na czemś wzorować. Wreszcie — tylko stacja doświadczalna zakrojona na szeroką skalę mogłaby ułożyć odpowiedni zielnik roślin leczniczych i przemysłowych, któryby nietylko zainteresował sfery naukowe: lekarzy, botaników, farmaceutów, zielarzy itd., ale przedewszystkiem ułatwiłby znacznie zorganizowanie racjonalnych kursów dla zbieraczy ziół, przez oparcie wykładów na doświadczeniach poglądowych. Sprawa bowiem zbioru — a zasadnicze jej unormowanie jest bezwzględnie ważną, już chociażby przez to samo że, zbieranie ziół dziko rosnących jest elementem zwykle mało inteligentnym. Tylko więc obrazowe przedstawienie rośliny takiej, jaką ona rośnie, nauczyłoby ich, co należy zbierać, a co pozostawiać, żeby nie mieszać ziół leczniczych i olejkodajnych razem z bezużytecznem zielskiem.

Lista ciągnień

wylosowanych w dniu 2-go stycznia 1932 r. premij do obligacyj Serji III 4% premjowej pożyczki dolarowej. (Ciągnienie V.) (Bez zobowiązania).

Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje	Wysokość premij dolarowych	Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje	Wysokość premij dolarowych	Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje	Wysokość premij dolarowych	Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje	Wysokość premij dolarowych	Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje	Wysokość premij dolarowych	Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premje	Wysokość premij dolarowych
27142	100	347906	100	580299	100	757272	100	1125595	100	1268498	100
35458	100	349198	100	588415	100	784723	1000	1148925	100	1297271	100
42596	100	355893	1000	594359	100	817155	100	1170056	100	1321519	100
49132	100	375875	100	597870	100	828432	100	1179282	100	1356980	100
92050	100	383169	100	607274	100	833924	500	1187678	100	1376837	100
122506	1000	391514	100	643214	100	854451	100	1191719	100	1381829	100
165111	100	436057	100	649301	100	882326	100	1195008	100	1382313	100
191410	100	450301	100	676556	100	913077	100	1196509	100	1394185	3000
213544	100	454195	100	696254	100	934636	500	1198462	500	1405354	1000
235278	100	459794	3000	722795	100	948837	100	1205129	100	1440507	100
272278	100	461719	1000	729073	100	963685	500	1219710	100	1443516	100
384144	1000	465597	100	737659	100	969307	12000	1226150	500	1477093	100
289885	100	511931	100	738166	500	1028663	100	1227596	500	1485179	100
304453	100	549242	100	745747	500	1035420	1000	1239834	100	1495287	100
333308	100	569834	100	755578	500	1038722	500	1245944	100	1496345	100
334845	100	573351	100	756779	100	1054420	100	1267398	100		

Działalność Kredytowa Banków Akcyjnych.

Stan kredytu w 15 największych bankach akcyjnych, kapitał których wynosi przynajmniej 5 miljonów złotych, a w sumie swej reprezentujących około 80 procent ogółu kapitału wszystkich banków akcyjnych według obliczeń tymczasowych Głównego Urzędu Statystycznego, na dzień 1 listopada zmniejszyły się o 16,5 miljonów złotych. Ogólny stan kredytu na dzień 1 listopada wynosi 701.026 tysięcy złotych, gdy na 1 października wynosił 717.614 tysięcy złotych, a na 1 września 763.862 tysięcy złotych.

Suma kredytu rozpada się na poszczególne pozycje: Dyskonto weksli na dzień 1 listopada wynosi 350.142 tysięcy złotych, gdy na 1 października wynosiło 362.837 tysięcy złotych, a na dzień 1 września 388.348 tysięcy złotych. Pożyczki terminowe na dzień 1 listopada wynoszą 8,987 tysięcy złotych, gdy na dzień 1 października wynosiły 10,706 tysięcy złotych, a na dzień 1 września 8.464 tysiące złotych. Rachunek otwartego kredytu wynosi na dzień 1 listopada 341.897 tysięcy złotych, gdy na dzień 1 października wynosił 344.071 tysięcy złotych, a na dzień 1 września 367.050 tysięcy złotych.

Stan dyskonta rozpatrywać należy łącznie z redyskontem. Stan którego na 1 listopada stanowi 167.060 tysięcy złotych, gdy na 1 października wynosił 161.315 tysięcy złotych a na dzień 1 września 166.534 tysięcy złotych.

Uogólniając kwestję dyskonta weksli wogóle, po podaniu dyskonta w bankach państwowych i w bankach akcyjnych, wychodzimy na sumę 611 miljonów złotych na dzień 1 listopada 1931 r.

Stan dyskonta na 1 października stanowił 632 miljony złotych, gdy na 1 września 654 mijony złotych. Z tych sum redyskonto stanowi 336 miljonów złotych na 1 listopada, gdy na dzień 1 października stanowiło ono 332 miljony złotych, a na 1 września 316 miljonów złotych.

Dyskonto w Banku Polskim i w P. K. O. stanowi łącznie na dzień 1 listopada 657 miljonów złotych, gdy na dzień 1 października stanowiło 640 miljonów złotych, a na dzień 1. września sześćsetczterdziesciosiem miljonów złotych.

Urzędowa tabela wygranych

Ciągnienie II klasy

Dwudziestejczwartej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, które odbyły się publicznie w dniu 17 i 18 grudnia 1931 roku

Przy wypłacie wygranych, oprócz potrąceń — 20% na rzecz Skarbu Państwa i na prowizję kolektorów, żadnych innych potrąceń z wygranych czynić nie wolno

Termin wypłat wygranych upływa z dniem 17 kwietnia 1932 r. (Bez zobowiązania).

WYGRANE PO 200 ZŁ. i WYŻEJ

Nr.	Zł.	Nr.	Zł.	Nr.	Zł.	Nr.	Zł.	Nr.	Zł.	Nr.	Zł.	Nr.	Zł.	Nr.	Zł.
1282	15000	15958	200	41477	200	55493	500	78758	250	104974	400	118404	200	144117	200
2136	300	19303	200	42287	200	58543	200	79335	200	105663	300	119992	300	507	200
266	200	20788	200	289	200	833	200	752	300	840	200	122776	250	145024	400
503	200	21365	500	450	300	59549	200	782	200	106259	200	123435	200	955	300
778	1000	22215	5000	499	300	61365	200	80289	500	324	250	126362	200	146601	300
3161	300	25159	300	584	200	763	250	83465	2000	454	250	874	200	149575	300
535	200	626	200	43103	200	62079	200	84211	200	107583	200	128388	200	761	200
4794	1000	26634	400	180	400	400	200	630	200	916	200	864	300	150693	200
5216	100000	804	200	44546	300	462	200	83056	250	108362	200	129450	200	735	200
364	200	896	200	45173	200	795	200	463	200	782	200	131324	200	152480	200
521	200	27875	200	676	500	63942	400	89011	30000	109315	250	132093	250	153182	200
7136	200	28079	300	46121	200	64143	200	92286	300	110695	200	621	200	260	200
8221	200	29556	250	47937	400	824	200	94419	200	111357	200	133470	250	514	250
599	200	30131	300	48710	200	945	250	95462	200	974	200	134204	250	670	250
10995	200	162	250	49203	200	65644	200	96060	400	112408	400	887	200	691	300
11019	300	245	300	294	250	67015	250	774	200	423	1000	135020	250	154867	250
12411	200	31978	200	50244	250	68040	200	904	200	113855	250	871	400	973	300
426	200	32083	200	361	200	69727	300	98104	200	114342	200	136660	300	155638	200
908	200	859	200	915	250	70129	200	101420	200	840	200	823	200	156637	200
13287	250	34122	200	51369	200	498	250	682	200	115059	250	137128	300	157443	2000
435	200	478	200	52315	200	986	200	882	200	853	200	139669	200	158094	200
540	200	36508	200	683	200	72011	200	102137	500	116745	200	709	200	428	300
14432	250	37831	200	53530	200	74437	200	180	250	887	250	141350	200	716	200
740	200	38316	200	54400	200	971	200	104483	200	117110	200	588	200	159669	250
14846	400	40092	200	54786	200	78011	200	104488	200	117926	200	143420	200	159722	300

700.000 zł. czeka na podjęcie

przez posiadaczy wygranych dolarówek.

Przed kilku miesiącami, przy ostatniem losowaniu dolarówki, padła główna wygrana $ 40.000. Mimo upływu 8 tygodni nikt się po odbiór tej potężnej sumy nie zgłasza. Nie udało się również stwierdzić, kto nabył szczęśliwy numer. Taksamo i druga główna wygrana dolarówki nie została dotychczas podjęta.

Urząd pożyczek państwowych przypuszcza, że szczęśliwe dolarówki, albo znajdują się w rękach osób zamieszkałych w tak zapadłych kątach, że nie dotarła do nich radosna wiadomość o wygranej, albo też, co jest prawdopodobniejsze, losy te zostały komuś... skradzione i złodzieje boją się zgłosić, gdyż przy tej okazji wykrytoby kradzież.

Urząd pożyczek podjął szczegółowe badania co do pochodzenia obu obligacji, celem ewentualnej wypłaty prawnym ich właścicielom. Gdyby się to nie udało, obie wygrane w dniu 1 stycznia 1932 roku przejdą na własność skarbu państwa, przyspażając mu nieoczekiwany dochód w wysokości 700.000 zł.

Skromny urzędnik prywatny wygrał

40.000 dolarów

Jak donoszą z Warszawy, niedawno zgłosił się do urzędu loterji państwowej szczęśliwy posiadacz dolarówki, na którą padła wygrana 40.000 dolarów. Przybył on do urzędu sam i podjął sumę bez pośrednictwa banku, zastrzegając sobie jednak tajemnicę swego nazwiska.

Zdobywca nagrody zabrał krociową sumę z gestem miljonera, dla którego była ona mało znaczącym drobiazgiem.

MAUPASSANT

(Romans w jednym tomie).

Parę dni temu, w południe, zakomunikowała mi moja pokojowa, że chce się ze mną widzieć w jakiejś sprawie służąca pana Zwierugina.

Wasyl Zwierugin należał do moich przyjaciół, ale jakto zwykle w tym paskudnym Petersburgu bywa, nawet najlepszych przyjaciół nie widuje się czasem i dwa lata.

Ze Zwieruginem nie widziałem się bardzo dawno i dlatego też nieoczekiwana wiadomość od Niego i to w dodatku przesłana przez służącą bardzo mnie zdziwiła.

Wyszedłem do przedpokoju i pytam:

— No jakże tam twój pan się miewa? Zdrów?

— Dziękuję zdrów — odpowiedziała błysnąwszy czarnemi oczami, młoda zupełnie niebrzydka pokojówka.

— Tak. To dobrze, że zdrów. Zdrowie to najważniejsze.

— Zdrowie to taka rzecz faktycznie...

— Bez zdrowia nikt nie wyżyje — wtrąciła się moja służąca, kaszlnąwszy w garść.

— Chory człowiek to nie zdrowy — odpowiedziała grzeczniej mojej służącej służąca Zwierugina.

— Skądżeby!

— Po tak dokładnem wyjaśnieniu przez dwie rozmowne dziewczyny zagadnienia przewagi zdrowia nad chorobami, spytałem nakoniec:

— W jakiej sprawie przysyła cię twój Pan do mnie?

— Ano, niby z listem. O tu jest list. Pan prosił o odpowiedź.

Otworzyłem kopertę i przeczytałem następujący oryginalny list:

„Wybacz drogi Arkadjuszu, że tak długo do ciebie nie pisałem. Chodzi tu o to, że gdy w zeszłym roku spotkaliśmy się przypadkowo w teatrze pytałeś mnie, czy nie mógłbym ci pożyczyć sto rubli, ponieważ jak mówiłeś ze względu na święto nie mogłeś ich z banku podnieść. Niestety wówczas nie miałem przy sobie pieniędzy, ale teraz mam i jeżeli ci potrzeba napisz, to ci przyślę. Wiem, że w sprawach pieniężnych, jesteś bardzo solidny. Czekam na odpowiedź. Wogóle napisz obszernie, nie krępuj się. Pokojówka może poczekać. Twój Wasyl".

— Sądząc z listu — pomyślałem — Wasyl jest teraz pijany, albo też zaczyna się u niego postępowy paraliż.

Napisałem mu grzeczną odpowiedź z podziękowaniem za tę niespodziewaną ofiarność i wręczając list pokojówce, spytałem:

— Pan twój mieszka pewnie jak dawniej, tu niedaleko na Trockiej?

— Nie, mieszkamy teraz na dwudziestej pierwszej linji „Wasyljewskiego Ostrowu".

— Niemożliwe. Przecież to gdzieś na końcu świata.

II.

Na trzeci dzień po tych odwiedzinach służąca moja około pierwszej godziny w południe powiada znowu:

— Przyszła pokojówka pana Zwierugina.

— Jeszcze raz o co chodzi?

— Przyniosła list od swego pana.

— Niech wejdzie. Dzień dobry, panienko. No jakże tak sprawy twojego pana?

— Owszem idzie nieźle. Dobrze mi się powodzi — to już nie daj Boże...

Moja służąca zgodziła się na to.

— Jak się dobrze powodzi, to już więcej nie trzeba.

Skończywszy tę etykietalną rozmowę, milczeliśmy chwilę.

— No, a list?

„Cieszę się za ciebie, drogi Arkadjuszu, że pieniądze nie są ci chwilowo potrzebne. Teraz inna sprawa: będąc u mnie na wiosnę zeszłego roku zostawiłeś na toalecie paczkę gazet („Nowa Wremja", „Riecz" i inne) a również i katalog firmy „Sanitas". Wszystko to się u mnie przypadkowo zachowało. Jeżeli chcesz żeby ci odesłać — napisz — zaraz przyślę. Ściskam cię serdecznie. Co

Do dzisiejszego numeru KRAKOWSKIEGO MERKURA

załączamy **czeki**

na wpłacenie należności abonamentowej!!

Zwracamy przytem uwagę wszystkich czytelników Krakowskiego Merkuru, iż opłata w wysokości tylko Zł 6·—, za jaką oprócz innych wiadomości losowych podajemy przez 1 rok wszelkie wyniki ciągnień, powinna być niezwłocznie wpłacona.

ADMINISTRACJA KRAKOWSKIEGO MERKURA.

słychać? Pisuj obszerniej, masz taki świetny styl, że z przyjemnością czytam twoje listy. Twój kochający Cię Wasyl“.

Odpowiedziałem mu tak:

„Trzy lata temu zdarzyło się, że pewnego razu zapytałeś mnie w restauracji „Mały Jarosławiec” „która godzina“? Niestety mój zegarek stał i nie mogłem ci odpowiedzieć. Teraz zato mam możność dania ci dokładnej odpowiedzi. Jest teraz kwadrans po pierwszej. Nie masz za co dziękować. Co się tyczy gazet, czuję się bez nich zupełnie nieswojo, jakby w cudzej skórze, jednak dla ciebie mogę się ich wyrzec. Oddaj je najlepiej swojej służącej. Niech cię niemi okręci i podpali w tej chwili, kiedy znowu zechcesz ją wypędzić w jakiejś niemniej ważnej sprawie. Sypiaj tylko na łóżkach „Sanitas“.

— Powiedz no moja droga — spytałem, dając pokojówce odpowiedź — czy tylko do mnie jeździsz z listami czy może jeszcze do kogo?

— Nie proszę Pana! Mam teraz bardzo dużo spraw. Muszę jeszcze dzisiaj pojechać na Bezborodskinskij Prospekt, a potem na ulicę Chimiczeską, to gdzieś koło szosy Peterhowskiej.

— Też u djabła! W to drugie miejsce to pewnie do Brojdesa?

— No więc doskonale. Brojdes ma tu być u mnie w przeciągu godziny; zostaw mu list to mu oddam.

— Ogromnie dziękuję. Bo to faktycznie... Stąd półtorej godziny drogi....

III.

Przychodzi Brojdes.

— Daniła — powiadam do niego mam list od Zwierugina.

— Wiesz co ten Zwierugin to chyba zwarjował! — wzruszył ramionami Brojdes. — Napadła go jakaś histeryczna delikatność, dokładność i staranność w załatwieniu przestarzałych spraw, o których dawno zapomniałem. Dosłownie zasypuje mnie listami. Na miejscu jego pokojówki, dawno bym już uciekł.

— Więc i do ciebie pisze?

— Do ciebie też? Wyobraź sobie trzy dni temu dostałem od niego list z zapytaniem gdzie się znajduje urząd gospodarczy; sprawa o której poinformować może każda książka telefoniczna, czy też każdy policjant. A wczoraj znowu przysyła 1 rb. 80 kop. z listem — którym komunikuje, że przypomniał sobie jak rok temu jeździliśmy na wyścigi do Kołomiagi i ja jakoby zapłaciłem za nas obu 3 rb. 60 kop. za samochód. Przekonany jestem, że stało się coś niedobrego.

Zobacz co też pisze dzisiaj.

Brojdes zaczął czytać:

„Drogi Daniła! Mam do ciebie ogromną prośbę: czy nie masz czasem adresu Arkadjusza nie mogę ani rusz się dowiedzieć gdzie mieszka, a mam do niego ważny interes. Napisz co tam u ciebie słychać. Nie krępuj się pisz więcej (masz znakomity styl) — a służąca poczeka”.

Spojrzeliśmy na siebie.

To jest sprawa niejasna. Ten człowiek pisuje do mnie dzień po dniu listy, odbiera odpowiedzi, a jednocześnie dowiaduje się gdzie mieszkam. Daniła! On jest ciężko chory; albo też się kryje w tem jakaś dziwaczna tajemnica.

Brojdes wstał.

Masz rację jedziemy do niego. Weź taksówkę — on mieszka gdzieś na końcu świata.

IV.

Dzwoniliśmy od frontu jakieś dziesięć minut — w mieszkaniu Zwierugina panowała cisza. Wreszcie kiedy zacząłem energicznie walić pięściami w drzwi i krzyczeć, że idę po policję, drzwi uchyliły się i przez szparę wyjrzała potargana głowa nawpół rozebranego Zwierugina. Był wystraszony, ale widząc nas uspokoił się.

— Ach to wy! Myślałem, że to służąca. Tss! Cicho! Chodźcie tędy i rozbierzcie się. Do tego pokoju nie można.

— Dlaczego? spytaliśmy jeden przez drugiego.

— Tam jest... kobieta!

Spojrzał na Brojdesa z ukosa.

— Rozumiesz teraz Daniła o co chodzi?

— Teraz to już jasne jak słońce. Ale słuchaj Wasyl, jak ci nie wstyd gonić tę biedną dziewczynę po całym Petersburgu, z jednego końca miasta w drugi? Nie mógłbyś jej na ten czas zamknąć w kuchni?

— A spróbuj tylko — rozpaczliwie wykrztusił Zwierugin. — To taka szalona, zazdrosna histeryczka, że odrazu zrozumie o co chodzi i całą kuchnię rozwali.

— Ach więc to tak! odezwał się po chwili namysłu Brojdes. — Biedna dziewczyna! Wszyscyście wy tacy podli mężczyźni. Najpierw oszałamiacie nas, biedne kobiety, w głowach nam przewracacie, okłamujecie — a potem wyganiacie na miasto, każecie biegać od Troickiej do Chimeczeskiej i z powrotem. A sami tymczasem w objęciach rozpustnicy... Tak.

— Niby tak — blado uśmiechnął się Zwierugin.

Usiadłem nie czekając zaproszenia i pytam:

— Powiedz no czy poza nami nie masz więcej żadnych przyjaciół?

Zrozumiał o co chodzi.

— Owszem mam, ale wszyscy blisko mieszkają, albo też wszystkie możliwe sprawy z niemi załatwiłem. Nie wyobrażacie sobie nawet jakim pedantem teraz się stałem: dzięki tym potrzebnym mi codzień trzem godzinom pozwracałem wszystkie pożyczone książki, odpowiedziałem na wszystkie listy, na którebym nigdy nie odpowiedział, pooddawałem wszystkie długi co do kopiejki. Albo też poprostu informowałem się o zdrowie moich przemiłych, drogich znajomych! A teraz zwracam się do was z prośbą o radę: wymyślcie coś dla mojej pokojówki... cośkolwiek na trzy godziny dziennie. Wyczerpałem już wszystkie pomysły.

— Podszedłem do stolika, wziąłem pierwszą lepszą książkę i powiadam:

— Doskonale. Cóż to za książka? Maupassant! Przyślij mi zaraz jutro tę książkę. Rozumiesz! Jest mi bardzo potrzebna. Po godzinie będę ci mógł ją odesłać. Nic nie szkodzi, że pokojówka poczeka. I nie szkodzi również, jeżeli będziesz chciał przysłać mi tę książkę pojutrze?

— No oczywiście — zaśmiał się — moja Kasia prawie wcale nie umie czytać i tak nic z tego nie zrozumie. Powiedz jej, że to korekta czy jak, jej i tak wszystko jedno.

V.

Dzień w dzień biedna Kasia przywoziła mi trzeci tom Maupassanta.

— Jaka dziś pogoda? pytałem.

— Owszem proszę pana pogoda znakomita, słońce świeci.

— Świetnie nienawidzę chłodu i deszczu.

— Pewnie to nic miłego, tylko przykro człowiekowi.

A moja pokojówka wtrącała się zazwyczaj:

— Tak, jak deszcz pada, to już nic. Błoto i nic więcej.

— Pewnie. Ktoby taką pogodę lubił!

Brałem Maupassanta, szedłem do gabinetu i pracowałem jak zwykle. Po jakiejś godzinie wracałem do kuchni oddawałem Maupassanta i mówiłem:

— Już gotowe. Proszę podziękować panu i powiedzieć, żeby jutro też koniecznie tę książkę przysłał, bo to bardzo ważna sprawa.

— Dobrze. Powiem.

W ciągu trzech tygodni Maupassant porządnie się wyniszczył. Grzbiet książki zatłuścił się, a okładka zrobiła się czarna od brudu. Po trzech tygodniach książka nie zjawiła się, ale zaraz nastąpił tydzień przerwy; potem zjawiła się u mnie kolejno przez cztery dni, potem znowu nie widziałem jej przez dziesięć dni...

Najdłuższa przerwa trwała półtra miesiąca.

Nakoniec Kasia przyniosła raz jeszcze książkę, rozradowana, wesoła i ożywiona:

— Pan powiedział, żeby zaraz wracała. Książkę zostawię ale już innym razem odbiorę.

Zresztą nigdy jej już nie odebrała.

Było to widocznie ostatnie, najkrótsze spotkanie z tamtą.

Likwidacja!

Szczęśliwa Kasia! Biedna „tamta”! Pożółka i zmarszczyła się okładka Maupassanta. Leży sobie teraz na szafie i powoli okrywa się kurzem.

To kurz zapomnienia, śmierć.

Kawa i jej wartości.

Między wielu artykułami żywnościowemi kawa zajęła pierwsze miejsce. U wszystkich narodów bez względu na ich kulturę i cywilizację znalazł ten czarny trunek stałych zwolenników. W botanice odróżnia się przeszło 50 odmian kawy, które można podporządkować pod dwa zasadnicze gatunki, a mianowicie „coffe-arabica", której ojczyzną jest Abisynja, oraz „coffea-liberalica" pochodząca z zachodnio-afrykańskich krajów. Z tych dwu gatunków bez znaczenia dla rynku światowego jest Liberja. Pierwsze zaś gatunki w swych najrozmaitszych odmianach krzyżowań i uszlachetnień znajdują zainteresowanie fachowca o tyle tylko, o ile zmieniły swe stare cechy i posiadają specjalny dobry smak i aromat. Dzięki rozwojowi kultury, rozwinęły się plantacje kawy z ojczyzny Abisynji i Azji na Ceylon, Indje, Jawę, Sumatrę, Brazylję i Centralną Amerykę. Do nowego świata przyszła kawa dopiero w 18-tym stuleciu. Do Brazylji wprowadzono kawę w roku 1723, a Salvador i Guatemana poznały kawę w latach 1850-1870. Do kawy o chatakterystycznych cechach rodzaju „coffe-arabica" zalicza się kawy Maragogype, Bourbon i Robusta. Kawa Maragogypie pochodząca z prowincji Bahia w Brazylji, jest kawą wieloziarnistą, która przy rozszerzeniu swej uprawy na republiki: Gautemala, Meksyk, Salvador i t. p. przystosowała swoją jakość do odnośnych gatunków danych krajów. Kawa Bourbon jest to kawa mała, okrągła w rodzaju Mokki z wielką zawartością kwasu i pięknego aromatu. Powyższe dwa gatunki są w handlu bardzo pożądane. Robusta jest kawą również okrągłą, lecz ziarnka są zbite w rodzaju kamyka o smaku i aromacie bardzo nieprzyjemnym i twardym. W handlu kawa ta znajduje niewielu odbiorców. Odrębną odmianą kawy jest „coffea-libericia" (Liberja). Drzewo tego gatunku odróżnia się silną budową i wysokością około 15-tu metrów; kwitnie przez cały rok. Owoc, czyli t. zw. wiśnia kawowa, jest wielkości orzecha włoskiego, a po dojrzeniu pozostaje przez kilka tygodni na drzewie. W normalnych warunkach przypada zbiór na Afrykę — od maja do sierpnia, Brazylję — od kwietnia do lipca, Centralną Amerykę — od sierpnia do stycznia, Jawę — od czerwca do września.

W handlu odróżnia się kawy myte i niemyte. W niemytym czyli t. zw. suchym systemie przepłókują farmerzy kawę w celu oczyszczenia z kamieni i piasku i zbierają na powierzchni wody ziarnka uszkodzone lub niedojrzałe. Następnie wysusza się kawy na słońcu i wyłuszcza w maszynach lub moździerzach. Urządzenia zaś precezyjne polegają na tem, że zebrana kawa przechodzi płókanie w cementowych basenach ze stale przepływającą wodą, co umożliwia pierwszą segragację dobrych od złych ziarnek, polegającą na tem, że dobre ziarnka jako cięższe, spadają na dno basenu, niedojrzałe zaś ziarnka, uszkodzone przez zimno i robaki, pływają na powierzchni wody. Druga faza oczyszczań to kilkodzienne wzgl. kilkodniowe kiszenie, a następnie suszenie na słońcu lub w łuszczarniach, powtórne moczenie i usunięcie pergaminowych skorupek, które poza grubą łupiną otaczają właściwe ziarnko. Następnie przeczyszcza się kawy w odpowiednich maszynach i również mechanicznie segreguje się wielkości na Maragogype, kawy płaskie i perłowe. Ostatnim zabiegiem przy t. zw. mytych kawach, jest polerowanie kawy, które uskutecznia się na drodze mechanicznej. Wydatną pomocą w czynności tej stanowią między innemi również i trociny. System farbowania kawy gdzieniegdzie jeszcze stosowany, powoli zanika, ponieważ większość krajów zakazuje wprowadzania jej utrzymując, że kawa farbowana jest szkodliwą dla zdrowia. Wszelkie sposoby tego t. zw. mycia, a w rzeczywistości nowoczesnego upiększania kawy, przez które to farmerzy i eksporterzy osiągnąć mogą wyższe ceny, załatwia się częściowo w krajach, produkujących kawę, względnie europejskich. Z tych ostatnich słyną: Londyn, ze wspaniałej fabrykacji kawy Costarica, dalej Hamburg, Brema, Amsterdam i Rotterdam.

Czy precyzyjna ta fabrykacja poszczególnych gatunków kawy może uchodzić za miernik, że dana kawa jest rzeczywiście dobrego gatunku, nie można z całą pewnością odpowiedzieć, gdyż może się zdarzyć, że takiej przeróbce czyli t. zw. myciu poddane będę kawy gorsze, które przez czynność tą zyskały na wyglądzie. W przeciwieństwie do powyższego, może wejść w handel kawa niemyta, a posiadająca jednakowoż wszelkie walory wyśmienitego gatunku kawy. A zatem resumując powyższe przechodzimy do przekonania, że w każdem orzeczeniu wartości danego gatunku kawy miarodajne jest palenie tejże, oraz próba szklankowa, przy której pewne wyszkolenie smaku kupującego, odgrywa wielką rolę. Nawet rutynowany fachowiec nie może w każdym wypadku z bezwzględną pewnością rozróżnić gatunki kawy, np. Guatemali, Meksyka, Salvadoru od Costarici, a w szczególności gdy powyższe kawy zmieszamy. Pochodzi to w części stąd, że nazwy kaw nie zawsze oznaczają ten sam gatunek kawy, lecz noszą one nazwy republik lub portów eksportujących. W handlu dzielą się kawy na t. zw. kawy twarde i miękkie. Do najlepszych kaw rynku światowego, zalicza się Costaricę. Jako najlepsze marki: San Vincent, Juljo Sancher Jako dobre marki: Juan Vinas, Aqulares.

Przeciętna produkcja światowa kawy wynosi około 22 milj. worków. Z sumy tej przypada $^{2}/_{3}$ na Brazylję $^{1}/_{3}$ na inne kraje produkujące kawę. Mimo, że Brazylja produkuje największą ilość kawy, to zaliczamy kawę tę do jakościowych najgorszych wzgl. średnich gatunków. Najlepszych zaś kaw dostarcza Centralna Ameryka.

Najważniejsze postanowienia o Sądach Pracy.

Sądy pracy powołane są do rozstrzygania sporów cywilnych, wynikających ze stosunku pracy i nauki zawodowej pomiędzy pracodawcami a pracownikami lub uczniami, względnie pomiędzy pracownikami przedsiębiorstwa.

Poza sprawami cywilnemi sąd pracy w specjalnym składzie (jednoosobowo bez ławników) rozstrzyga sprawy „karne" o przekroczenie przepisów prawnych o ochronie pracy.

W sprawach cywilnych, o ile przedmiot sporu nie przenosi 200 złotych wyrok sądu pracy jest bezapelacyjny. Natomiast w sporach o kwoty ponad 200 zł. oraz w sprawach karnych przysługuje odwołanie od wyroku sądu pracy do sądu okręgowego, który orzeka w sprawach cywilnych w składzie specjalnym (sędzia przewodniczący i 2 ławników); odwołania w sprawach karnych rozstrzyga sąd okręgowy w składzie zwykłym.

Właściwość rzeczowa Sądów Pracy.

Właściwość rzeczowa sądów pracy obejmuje:

1-o sprawy cywilne, wynikające z umowy o pracę lub naukę zawodową we wszystkich dziedzinach pracy:

2-o sprawy karne o przekroczenia przepisów prawnych o ochronie pracy najemnej.

W sprawach cywilnych sąd pracy jest właściwy, jeżeli przedmiot sporu w pieniądzach lub wartości pieniężnej nie przewyższa kwoty 5.000 zł. i jeżeli spór dotyczy:

a) wynagrodzenia należnego z tytułu umowy o pracę lub naukę zawodową:

b) rozpoczęcia, dalszego trwania i rozwiązania stosunku pracy;

c) świadczeń i roszczeń o odszkodowanie ze stosunku pracy lub nauki zawodowej, a w szczególności: urlopów potrąceń z płac na rzecz pracodawcy, kary umownej lub regulaminowej;

d) świadectw oraz książeczek obrachunkowych i służbowych;

e) spraw, wynikających z należenia do kasy emerytalnej lub zapomogowej;

f) wypowiadania i usuwanie z mieszkań, stanowiących uposażenie służbowe lub część jego, a nieobjętych ustawą z d. 11 kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów;

g) pretensje jakie na podstawie objęcia wspólnej pracy roszczą wzajemnie przeciw sobie pracownicy, zatrudnieni u tego samego pracodawcy;

h) wykonanie tych postanowień umów zbiorowych, które nie są objęte wyraźnie indywidualnemi umowami o pracę, a które dotyczą stosunku indywidualnej pracy.

2. Sprawy karne.

Do orzeczonych Sądów pracy w dziedzinie karnej należą sprawy o przekroczenia przepisów:

a) o czasie pracy; b) o urlopach; c) o pracy młodocianych i kobiet; d) o umowie o pracę pracowników umysłowych; f) o kaucjach, składanych przez pracowników w związku z umową o pracę; g) o pośrednictwie pracy; h) dotyczących higjeny pracy i bezpieczeństwa pracy; i) o niewykonanie nakazów, wydawanych przez inspektorów pracy.

Tabela wartości kuponów bieżących od papierów procentowych

Papiery państwowe																				
Nazwa papieru procentowego	Obligacje Komunal. Banku Gospodarstwa Krajowego		Pożyczka Kouwersyjna		Pożyczka Kolejowa		Pożyczka Dolarowa		Pożyczka Premjowa Inwestycyjna		Pożyczka Premjowa Dolarowa (Dolarówka)		L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego		L. Z. Państwowego Banku Rolnego		Pożyczka stabilizacyjna			
%	8%		5%		10%		6%		4%		4%		8%		8%		7%			
Daty płatności kupon.	1/4—1/10		1/1—1/7		1/2—1/8		1/4—1/10		1/4—1/10		1/2—1/8		30/6—31/12		1/1—1/7		15/4—15/10			
Wartość nominalna	zł. 100* z złocie		Zł. 100		fr. 100* w złocie		Dol. 100		Zł. 100		Dol. 5		Zł. 100* w złocie		Zł. 100* w złocie		Dol. 100			
	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	Dol.	cent.	zł.	gr.	Dol.	cent.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.		
Listopad 30	1	31.333	2	06.994	3	30.555	0	98.333	0	65.555	0	06.611	3	33.333	3	31.111	0	87.5		
Grudzień 1	1	33.333	2	08.333	3	33.333	1	—	0	66.666	0	06.666	3	35.555	3	33.333	0	89.444		
2	1	35.555	2	09.722	3	36.111	1	01.666	0	67.777	0	06.722	3	37.777	3	35.555	0	91.388		
3	1	37.777	2	11.111	3	38.888	1	03.333	0	68.888	0	06.777	3	40.	3	37.777	0	93.333		
4	1	40.	2	12.5	3	41.666	1	05.	0	70.	0	06.833	3	42.222	3	40.	0	95.277		
5	1	42.222	2	13.888	3	44.444	1	06.666	0	71.111	0	06.888	3	44.444	3	42.222	0	97.222		
6	1	44.444	2	15.277	3	47.222	1	08.333	0	72.222	0	06.944	3	46.666	3	44.444	0	99.166		
7	1	46.666	2	16.666	3	50.	1	10.	0	73.333	0	07.	3	48.888	3	46.666	1	01.111		
8	1	48.888	2	18.055	3	52.777	1	11.666	0	74.444	0	07.055	3	51.111	3	48.888	1	03.055		
9	1	51.111	2	19.444	3	55.555	1	13.333	0	75.555	0	07.111	3	53.333	3	51.111	1	05.		
10	1	53.333	2	20.833	3	58.333	1	15.	0	76.666	0	07.166	3	55.555	3	53.333	1	06.944		
11	1	55.555	2	22.222	3	61.111	1	16.666	0	77.777	0	07.222	3	57.777	3	55.555	1	08.888		
12	1	57.777	2	23.611	3	63.888	1	18.333	0	78.888	0	07.277	3	60.	3	57.777	1	10.833		
13	1	60.	2	25.	3	66.666	1	20.	0	80.	0	07.333	3	62.222	3	60.	1	12.777		

Wydawca: Krakowski Bank Kredyt. i Dyskontowy, Spółdz. z ogr. odp. Kraków, Rynek gł. 33. — Redaktor odp.: Józef Friedländer, Kraków, Rynek Gł. 33
Drukarnia „Grafia" Kraków, Starowiślna 72. Telefon 134-12.